Parabole

Małpa

Straciłem kilka kilo, przybyło mi siwych włosów
Korzystam z życia w wąskim gronie osób
Zbiłem parę kokosów, chciałbyś wiedzieć w jaki sposób
To nie złudny uśmiech losu, efekt taniego rozgłosu
Musisz zadać więcej ciosów, żebym pękł
Nie czerpię siły z kosmosu, bez patosu pokonuje lęk
Wypalam jedną paczkę papierosów na dobę
Dwie jeżeli z Chwiałem właśnie wyruszam w drogę
Kręcę kogel-mogel, gdy pękają jaja
Napierdalam na alarm, póki wylewa się piana
Nie myślę o fanfarach, choć wiem, że grają dla nas
Miałem w planach wszystko na raz zgarnąć,dziś chcę zrzucić bala st
Jeśli się postarasz, sprawy pójdą w dobrą stronę
Trzymasz życie w rękach, gdy masz nad wszystkim kontrolę
Skoro tak, jeśli zbocza tylko wydają się strome
Czemu moja droga przypomina parabole, cooo...

Raz na górze, raz na dole, szukasz mnie
Coraz dłużej, mimo tego, że wciąż nie wiesz gdzie
Policz moje wzloty i upadki
Mówi Małpa, która napierdala łbem o sufit klatki

Z góry na dół i odwrotnie i tak w kółko
Przy oknie biurko, patrze na obce podwórko
Czuję jakbym był za burtą, do płuc wlewa się woda
Ahoj załoga, gdy dna dotknie moja noga
Znowu się odbije, słowo, wracam do was za chwilę
Zanim brak tlenu już na zawsze zmieni mnie w roślinę
Chcę zostać tym kim byłem, sprawdzam na zegarku czas
Wiem, że anturaż w końcu zostawi ślady w każdym z nas
Nieważny staż, to kogo znasz i czy kojarzą twoją twarz
Co tam grasz czy misz-masz, gryziesz piach lub sięgasz gwiazd
Życie układa się w cykle, dziś recytuje modlitwę
Jutro i tak skończy się jak zwykle
Wszystkich przeszkód nie uniknę dobrze wiem jak jest
Ostrzy brzytwę ktoś, kiedy nadaje SOS
I aż po kres drogi, idę w swoją stronę
Nawet jeśli na koniec mam zakreślić parabolę, to...

Raz na górze, raz na dole, szukasz mnie
Coraz dłużej, mimo tego, że wciąż nie wiesz gdzie
Policz moje wzloty i upadki
Mówi Małpa, która napierdala łbem o sufit klatki

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!